...żytość poczt. opłacona gotówką. CENA 8000 MAREK.

№ 45. Radomsko, niedziela 11 listopada 1923 r. Rok 4.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. listopad 1923 r. 20.000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

STRAJKI A LEWICA.

Fala strajkowa w większej części kraju cichnie. Wszystko rozbija się o żelazną rękę Rządu i całe wysiłki naszej lewicy palą się na panewce. Po nieudanych napaściach w Śejmie, od początku powstania większości centro - prawej, na wszystkich najzasłużeńszych synów Ojczyzny, cieszących się popularnością w narodzie całym, po rozmyślnym biciu w trwogę prasy opozycyjnej w świat, o rzekomym bankructwie skarbu . . . . o rychłym upadku Rządu . . . . o rozruchach . . . . bezrządzie . . . . i wojnie domowej — przystąpił wreszcie czerwony obóz z dziką orgją do niecnej roboty strajkowej, żeby ująć się niby za dolą „biednego" robotnika.

Sądzi bowiem, że nadszedł czas odpowiedni do przeprowadzenia swoich planów, do . . . . zaprowadzenia swej dyktatury, wspólnie z mniejszościami, na czele Diamandów, Perlów, Daszyńskich i Moraczewskich, na wzór czerwonej Rosji . . . .

I gdy ostatnio w najważniejszych ośrodkach kraju szalało bezrobocie, przyprawiające skarb o miljardowe straty, a rzucające przedewszystkiem te rzesze strajkujących i biednego inteligenta w objęcia może cięższego losu, gdy straszne widmo wojny i przewrotu stało u wrót Rzeczypospolitej, gdy każdy czuły syn myślał z trwogą i drżał w swej napełnionej goryczą piersi, na myśl o losy swej Ojczyzny i gdy, wreszcie niektórzy z czerwonego obozu pytali swych przywódców: co czynicie? . . . i zagrażali swą dezercją — wtedy lewica krzyczała: „Chcemy ująć władzę w swe ręce — choćby za cenę krwi".

Na szczęście, że wola narodu połączona z troską o przyszłość swego Państwa była silniejszą, bo górowała w nich myśl trzeźwa patrząca w przyszłość i jasno zdająca sobie sprawę z tragicznego położenia; więcej z pewnością aniżeli wy, przedstawiciele opozycji.

Czy 4-ro letnie rządy na czele z czerwonem Belwederem, nie wykazały dokładnie waszych zdolności państwowo - twórczych? Czy nie pogrążyliście przez nie Polskę w dzisiejszą otchłań rozpaczliwego położenia, z którego dopiero naród sam przez oddanie władzy najdzielniejszym wodzom sprawy narodowej, ratuje niemal chylącą się ku przepaści Ojczyznę? Niepomni na krwawe wysiłki ojców, na morza krwi przelanej w walce o niepodległość, przez przeszło wiekową niewolę, a niedawno z wrogami od wschodu, gdzie tylu poległo najlepszych synów; zaślepieni w swych waśniach partyjnych, starają się wepchnąć kraj nasz w otchłań nieszczęścia, byleby zadowolnić swą pychę, byleby stało się zadość ich żądaniom.

Ale zapominacie panowie z lewicy o złotem przysłowiu „że kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada". Zapominacie o tem, że, wcześniej czy później, po szczęśliwem przeprowadzeniu sanacji skarbu i naprawy Rzeczypospolitej, kiedy ten tryb życia państwowego zacznie normalnie działać i będzie wkraczał na coraz wyższe tory swej sprawności ku dobru obywateli, gdy wysiłki obecnego Rządu, na czele z Witosem, Dmowskim i Korfantym, tych najznakomitszych dyplomatów, zaczną wydawać owoce, gdy naród ujrzy, że Ci wysłannicy wiernie stoją na straży dobra i interesów wszystkich obywateli — wtedy dopiero ta twarda rzeczywistość stanie przed nami w całej srogości i odkryje w całej pełni podłą robotę waszą — niecnych dzisiejszych wichrzycieli, przed resztą narodu, a zwłaszcza przed tą, którą dziś tak bezlitośnie okpiwacie. Wtedy los swój sami rzucicie przed narodem, na niepewną kartę i bądźcie pewni swej sromotnej klęski, bo rozbije się wam ta kłoda, pełna judaszowskich czynów, których zawczasu sami przygotowaliście dla swojej zguby.

Walka ostateczna a z nią i zwycięstwo zbliża się. Walka, do której wyznaczone zostały całe siły społeczeństwa, wejdzie niebawem na tory rozstrzygające, a wynik jej będzie stanowił równocześnie i tryumf całego narodu nad czynnikami wywrotowymi. Stanie się ta chwila jakby hasłem do dalszego umocniania i utwierdzenia przodującego stanowiska czynników narodowych w Rządzie i Państwie, do uniezależnienia zupełnego pod względem ekonomicznym, do unarodowienia handlu, który dziś w tak dużej mierze jest w rękach wrogich i obych

żywiołów; ale zarazem będzie to hasło do bezwzględnego i ostatecznego zgnębienia do reszty jawnych i skrytych wrogów naszej Ojczyzny, którzy tak nikczemnie godzą w żywotne interesy, zagrażając jej bytowi. będzie to hasło od którego, każdy obywatel - obrońca poczuje się własnym gospodarzem na swojej ziemi i walnym krokiem naprzód w dziedzinie twórczości naszego młodego państwa.

M. St.

Wiadomości polityczne.

W Niemczech w dalszym ciągu trwa wojna domowa, wskutek tego cena chleba w Berlinie wzrosła ze 25 na 140 miljardów. Zwyżka ceny chleba wywołała ogromne wzburzenie wśród pracującej ludn.

Z Warszawy odjechała do Rosji handlowa misja sowiecka, złożona z 22 osób, która tu bawiła przez szereg tygodni.

W Paryżu żywo omawiają expose, wygłoszone w sejmie polskim przez min. Kucharskiego w związku z przedłożeniem preliminarza budżetowego. Program ministra skarbu wywołał we Francji jaknajlepsze wrażenie.

Kanał węglowy Śląsk—Gdańsk i jego związek z naszem miastem.

Z chwilą, kiedy Górny Śląsk został przyłączony do Polski i pokłady węgla, znajdujące się w nim łącznie z węglem dąbrowieckim przedstawiać zaczęły poważne i najtańsze źródło tego cennego materjału zarówno dla Polski, jak i wschodu — musiała powstać myśl jak najkorzystniejszego połączenia zagłębia węglowego z resztą kraju. Obliczono, że dla zaspokojenia potrzeb kresów i dotykających do nich połaci krajów wschodnich, sąsiadujących z Polską, trzebaby przeprowadzić 4 linje kolejowe, które były projektowane w kierunku północno wschodnim. Oczywiście, do wybudowania 4-ch linji kolejowych trzebaby dużo czasu, a jeszcze więcej pieniędzy, co łącznie z brakiem i trudnościami zaopatrzenia się w tabor kolejowy obecnie, musiało zwrócić inżynierów polskich na inne pomysły. Chodziło o to, żeby w jak najszybszym czasie i w jak najtańszy sposób umożliwić przewóz węgla na potrzeby kraju. Rzucono wtedy projekt kanału węglowego Śląsk—Toruń (dalej Wisłą do Gdańska). Według zdania tych inżynierów, wielkie koszta, jakie by pochłonęła budowa powyższa, nawet równać się nie mogą z korzyściami, jakie w przyszłości uzyskać z tego można. Wyliczymy więc zasadnicze przyczyny, dla których budowa jednego kanału może chwilowo wypaść na lepsze, niż czekanie na budowę 4 linji kolejowych.

Wskutek właściwości wody, w której ciała zanurzane tracą na wadze i wskutek daleko mniejszego oporu przy przewozie ciężarów wodą, niż wagonem kolejowym po szynach, trzeba zarówno użyć mniejszej siły pociągowej, jak ponieść mniejszy koszt, niż by to wypadało przy przewozie pociągiem. Obliczono, że dla poruszenia pociągu towarowego wagi ogólnej 500 tonn. potrzeba siły 600 koni parowych (H. P.), zaś dla holownika z dwiema łodziami wagi 1200 t. wystarczy siła 100 H. P. Następnie koszt produkcji łodzi wypada 4 razy taniej, niż koszt wyrobu wagonów dla przyjęcia tej samej ilości ładunku, koszt zaś przewozu kanałem wypada o połowę taniej, niż koleją. Jeżeli do tego dodamy fakt, że koszta obsługi i konserwacji kanału są o wiele mniejsze, niż linji kolejowej, to, mimo kosztów znacznych budowy kanału, przekonamy się, że jest on najlepszą drogą transportową dla masowego przewozu towarów ciężkich a małowartościowych w stosunku do wagi, mogą to być prócz węgla np. rudy, żelazo itp.

A teraz zobaczmy, jakby mniej więcej poszedł kanał przez nasze miasto i w jakim stosunku pozostałby do niego. Od głównej linji kanału Śląsk - Gdańsk projektowana jest odnoga na Łęczyce - Warszawę, w przyszłości aż do Prypeci. Miasto nasze wypada na głównej linji kanału. Ta główna trasa ma przejść przez Częstochowę i Radomsk, przyczem na poziomie Radomska ma wypaść jedna ze śluz 35 klm. długości, których wiele musi być zrobionych z biegiem kanału na wskutek wzniesień i spadków terenu. Początkowa trasa kanału miała przejść obok Radomska mniejwięcej doliną między cmentarzem a kirkutem, później jednak projekt zmieniono i obecnie kanał ma przejść przez miasto korytem Radomki. Prawdopodobnie pociągnie to za sobą dużo robót regulacyjnych, może nawet zwalenie kilku domów, jednak zarówno ze względu na dobro całości, jak i na możliwość przyszłego rozwoju naszego miasta, jako połączonego przy kanale, będzie to miało mniejsze znaczenie. W naszych okolicach przeprowadzono już pomiary wstępne i trasowano linję zasadniczą.

A więc tak się przedstawia w ogólnych zarysach sprawa kanału węglowego, którego budowa trwać ma 6—10 lat. Czas nam pokaże, jak ten projekt zostanie zrealizowany i jakie korzyści przyniesie krajowi naszemu dla rozwoju gospodarczego i przemysłowego. Zaznaczyć muszę, że budowa kanału bynajmniej nie przeszkadza budowie linji kolejowych, których brak ciągle się daje odczuwać u nas i które łącznie z kanałem mogły by się w przyszłości doskonale przyczynić do poprawienia dobrobytu.

JERZY KOT.



Dnia 12 listopada w Poniedziałek w miejscowem Kościele farnym o godzinie 10 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za poległych w Krakowie w d. 6 Listopada oficerów, żołnierzy oraz funkcjonarjuszy policji, którzy oddali życie w obronie praw Rzeczypospolitej.

Hołd i cześć poległym na posterunku.

Na które to nabożeństwo zaprasza wszystkich kochających Ojczyznę

Związek Ludowo Narodowy
Oddział w Radomsku.

Krwawe zajścia w Krakowie.

Od naszego współpracownika, który był naocznym świadkiem krwawych rozruchów otrzymujemy następujące informacje:

O godzinie 9-tej rano w dniu 6 b.m. zebrał się tłum strajkujących robotników przed Domem ludowym na ul. Dunajewskiego, gdzie przemawiał poseł Bobrowski. Porządku pilnowała policja sprowadzona z Lublina i oddział piechoty. Około godz. 9 m. 30 napływający ciągle tłum otoczył pierścieniem wojsko i starał się nakłonić żołnierzy do oddania broni. W tej chwili padły strzały w stronę stojącej obok policji i padło dwóch policjantów. Korzystając z zamieszania tłum rzucił się na wojsko i rozbroiwszy żołnierzy zaczął strzelać do policji. Dla rozpędzenia tłumu wysłano z rynku dwa szwadrony kawalerji, która z wyciągniętemi lancami natarła na zebranych. Na widok kawalerji uzbrojeni demonstranci pochowali się do bram domów i strzelali do przejeżdżającego wojska. W kilka minut z całego szwadronu pozostało kilkadziesiąt rannych koni, które w szalonym popłochu rozbiegły się po mieście szerząc panikę wśród mieszkańców miasta. W tem momencie nadjechały od ul. Straszewskiego dwa automobile pancerne i rozpoczęły ogień z karabinów maszynowych. Demonstrujący przywitali nadjeżdżające samochody ogniem z karabinów i rozpoczęła się regularna walka trwająca do południa.

Należy podkreślić, że kawalerja, która była zmuszona wykonać szarżę na tłum, nie oddała ani jednego strzału, mimo, że trupy oficerów i żołnierzy padały z koni. W rezultacie bojówki socjalistyczne uwięziły w kawiarni Esplanada kilkudziesięciu żołnierzy i zdobyty jeden samochód pancerny. Straty wśród wojska wynoszą zabitych dwóch oficerów rotm. Bochenek i por. Zagórski, 11 ułanów zabitych, 10 oficerów ciężko rannych, 75 szeregowców rannych, większość ciężko, 17 koni zabitych, bardzo wielka liczba rannych i zaginionych.

Wieczorem wśród zupełnych ciemności krążyły po mieście patrole rozzuchwalonych bojówek socjalistycznych. Członkowie bojówek dokonywali na wzór bolszewicki, rewizje po domach w poszukiwaniu policjantów i oficerów.

Wśród spokojniejszych żywiołów panuje oburzenie na prowodyrów strajku, którzy rozpoczęli i przeprowadzili wtorkową rzeź. Należy podnieść zupełnie poprawne stanowisko policji i wojska, które było znienacka napadnięte przez uzbrojony tłum.

WIEC posła Rudzińskiego.

W czwartek w południe odbył się tu wiec przed teatrem, zwołany przez p. Rudzińskiego. Treść przemówień jak zwykle jednakowa—demagogiczne frazesy i fałszywe oświetlenie sytuacji obecnej. Wszystkiemu złemu winien obecny rząd oparty na większości polskiej, głosili mówcy z balkonu teatralnego, a nieliczni zebrani włościanie, kilkanastu uczniów, wracających ze szkoły i kilkudziesięciu robotników, dążących z obiadu do zajęć swoich, drwili sobie żarcikami, z napompowanych donośnym głosem przemówień posła Rudzińskiego i jego zaślepionych partyjników. Wiec trwał blisko 2 godziny i gdyby jeszcze mówcy przeciągli swoje oracje z 15 minut, byliby sami pozostali na balkonie, gdyż słuchacze po machnięciu ręką w stronę trybuny, jakspokojnie rozchodzili się do swych zajęć, nieczekając końca wiecu.

Z tego widać, że „Wyzwolenie“ traci grunt pod nogami w sferach włościańskich, gdyż ci przestali się już interesować wiecami p. Rudzińskiego.

Nasuwa się jedna charakterystyczna uwaga, a mianowicie: p. wojewoda zakazał odbywania wieców pod gołem niebem, nie wyłączając nawet poselskich, tymczasem zarządzenia nie uszanowane zostało przez p. p. posłów tugatowych, bo nie bacząc na to zwołali publiczne zgromadzenie. Dla przykładu to w pierwszym rzędzie posłowie powinni dbać o poszanowania przedewszystkiem obowiązujących nas przepisów prawnych.

Co na to powie Województwo nasze?

Głos Romana Dmowskiego!

(Wyjątek z mowy wygłoszonej w Klubie Wszechpolskim dnia 10/X-br.)

Rząd, który nie stoi mocno w opinji narodu, a który chce się za wszelą cenę utrzymać przy władzy, musi szukać popularności wśród żywiołów niekrytycznych lub obojętnych na losy kraju. Taki rząd musi ciągle dawać, a nie może otwarcie brać tego, co się państwu od ludności należy. Dlatego rządzenie dotychczasowe w Polsce polegało na niesłychanie szczodrem wydawaniu bez obkładania ludności koniecznymi ciężarami i nawet bez należytego ściągania tych, które nałożono. Tu leży główne źródło niebezpiecznego położenia, w jakiem się znalazł Skarb Państwa, i trudnych stosunków materjalnych ludności.

Rząd, który chce państwo z tego ciężkiego położenia wyprowadzić, nie może kupować sobie zwolenników kosztem skarbu, musi ograniczyć wydatki do niezbędnego dla utrzymania i rozwoju państwa **minimum**, a natomiast otwarcie zażądać od ludności i zmusić ją do ponoszenia koniecznych ciężarów. Nie jest to droga do zdobywania popularności, i dla tego taki rząd, ażeby módz swe zadanie spełnić musi mieć silne i wytrwałe poparcie wszystkich tych, którym droga jest przyszłość Ojczyzny i którzy rozumieją najelementarniejsze warunki istnienia państwa.

Proklamowany przez lewicę strajk powszechny zawiódł.

W całym kraju normalna praca i spokój.

Zapowiedziany na poniedziałek dnia 5 b.m., że względów czysto politycznych strajk powszechny całkowicie się nie udał. Strajk przejawił się częściowo poza samą Warszawą, tylko w Krakowie i w niektórych miasteczkach fabrycznych. Na całym pozostałym obszarze Polski panował zupełny spokój i normalna praca. Jak zawsze, tak i dziś, proklamowany przez klasowe i socjalistyczne związki strajk nie zrobił żadnego wrażenia na robotniku uświadomionym.

W RADOMSKU.

Strajkowały u nas 3 fabryki mebli giętych, pozatem inne fabryki i zakłady normalnie dracowały. W mieście panował zupełny porządek i niczem nie zakłócono spokoju publicznego. W związku ze strajkiem powszechnem ukazała się na murach miasta odezwa podpisana przez wojewodę p. Rembowskiego, wzywającą do nieprzerywania pracy wbrew nawoływaniom pewnych grup do strajku powszechnego. Zabronione zostały wszelkie pochody i wiece pod gołem niebem, nie wyłączając poselskich. Również zakazana została sprzedaż napojów alkoholowych. Z tego względu odbył się

Wiec w teatrze

na którym radny p. Lenk i inni towarzysze starali się w mówić w łatwowierny ogół robotniczy, iż strajk powszechny ma na celu w pierwszym rzędzie stłumić drożyznę. Naturalnie towarzysze nie żałowali słów krytycznych pod adresem ósemki, zwalając na nią całkowitą winę stanu obecnego.

W KRAKOWIE

We wtorek przed południem nastąpiły godne pożałowania krwawe starcia z demonstrantami w Krakowie. Ofiarą padli robotnicy polscy i żołnierze polscy. Wywiązała się na ulicach m. Krakowa formalna walka między policją, wojskiem a tłumem demonstrantów, wśród których nie brakło prowokatorów. Przyczyną zaburzeń był zakaz urządzenia zgromadzenia publicznego pod gołem niebem. Według półurzędowych wiadomości liczcza zabitych jest około 30, rannych przeszło 100, w tem zabitych 2-ch oficerów: rotmistrz Bochenek, porucznik Zagórski i 11 ułanów. Rannych: 10 oficerów, 75 ułanów. Osób cywilnych zabito 13. Koni zaś padło 17.

W WARSZAWIE.

W środę stolica otrząsnęła się z ponurej grozy strajku powszechnego. Robotnicy powrócili do pracy. Ruch na ulicach normalny. Pociągi osobowe i towarowe funkcjonują zupełnie składnie.

Pisma wczorajsze warszawskie stwierdzają, iż w całej Polsce strajki zostały zupełnie zlikwidowane i praca weszła na normalne tory.

KRONIKA.

Z T-wa Dobroczyności. W ostatnich czasach na rzecz schroniska wpłynęły następujące ofiary: Cech majstrów szewckich złożył 3.300.000 mk., Bank Związków Ziemian złożył miljon marek i metr mąki żytniej, urzędnicy tego banku złożyli 2.540.000 mk., od Banku Handlowego schronisko otrzymało 500.000 mk. i od urzędników tegoż Banku 1.150.000 mk., Bank dla Handlu i Przemysłu złożył miljon mk. i Bank Kredytowy 500.000 mk., T-wo Metallurgiczne 500.000 mk., fabryka B-ci Thonet 500.000 mk., fabryka Józef Krajewski i S-ka 50.000 mk., dr. Paciorkowski 250.000 mk., ks. Kmiecik zamiast pożegnania złożył 500 000 mk.. Liga Kobiet z dzierżawy Kiosku 1.600.000 mk., z majątku Chorzenice W. p. Simy korzec żyta, z Radziechowic od p. Szyszkowskiego korzec żyta, z Łękińska od p. Dębowskiego korzec żyta, od Związku Ziemian 2 korce żyta od mieszkańców Radziechowic i Ładzic 7 korcy kartofli, p. Warwasiński ofiarował 14 kortofi, z folwarku Saniki furę słomy.

Zarząd wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie.

Pożar poczynił straty miljardowe w Żytnie. W zeszły czwartek wynikł pożar w majątku Żytno, własność p. Jacka Siemieńskiego. Spaliło się z górą 3.000 metrów zboża. Straty obliczają rzeczoznawcy na 30 miljardów mk. Jest przypuszczenie, że ogień podłożony został przez jakiegoś osobnika z Radomska, przez zemstę, że jakoby p. Siemieński nie dostarczył żyta Radomskowi w m. wrześniu, kiedy się tu odczuwało brak żyta i wielką drożyznę chleba. Śledztwo w toku i niezawodnie ujawni podpalacza i powód tego karygodnego czynu.

Czeladzie szewscy zastrajkowali, żądając za robotę „od parki" kamaszy 600 tys. mk., a od butów 1 miljon mk. Zebrani mistrzowie chcieli dać od kamaszy 400 tys. od butów 800 tys. mk. Zatarg na tem tle w dalszym ciągu trwa, czeladzie narazie strajkują.

Komunikat. Celem podniesienia poziomu intellektualnego najszerszych warstw ludności miasta Radomska projektuje miejscowe Koło T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych" (T.N.S.W.). Zorganizowane na miejscu uniwersytetu ludowego.

Celem tej instytucji jest popularyzacja nauk (między innemi i społecznych) i przyczynienie się przez to do uobywatelnienia ogółu.

W tej ważnej sprawie zwołuje Zarząd T.N.S.W. zebranie, na które zaprasza przedstawicieli wszystkich warstw społecznych oraz osoby dobrej woli, któreby radą lub czynem przyczynili się do powstania tej placówki.

Zebranie odbędzie się 10 b. m. t.j. w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu gimnazjum żeńskiego (Rynek 6, I-sze piętro).

Zarząd Koła T. N. S. W.

Byłby już czas zrozumieć, że żyjemy w Państwie Polskim i nie używać w prywatnem biurze języka niemieckiego — jak to niestety ma miejsce w jednej z naszych fabryk. Co więcej, dorodny synalek dyrektora tejże fabryki prowadzi rozmowy w Wiener-dyalekcie spacerując po ulicach miasta i wysila się, aby głos jego był należycie słyszany i podziwiany.

Ostrożnie z cyganami! Po mieście włóczą się cyganie rumuńscy, proponując nabycie rondli, różnych naczyń blaszanych i t. p. W restauracji „Polonja" jeden z cyganów zawadził przy trankzakcji o parę noży i widelców z bufetu, chowając takowe za pazuchę. Przyłapany cygan na gorącym uczynku dostał lekcję należytą od właściciela restauracji i z kwitkiem wyleciał na ul.

ODEZWA

Zarząd schroniska dla bezdomnej dziatwy, mając na stałej opiece od 40 do 50 dzieci i wydając bezpłatnie obiady przychodnim dzieciom, poczynił możliwe starania, aby zabezpieczyć byt instytucji i uzyskał na r. 1923 zapomogi: 9 miljonów marek od Sejmiku i 4 miljony mk. od Magistratu. Powyższe sumy wraz z ofiarami, wpływającemi na rzecz schroniska czy to za pośrednictwem gazety, czy też bezpośrednio na ręce zarządu, miały zabezpieczyć na cały rok los sierocej dziatwy. Niestety, spadek marki i wzrastająca wciąż drożyzna przekreśliła rachunki, zwłaszcza, że zapomogi nie wpłynęły zaraz po ich uchwaleniu, lecz lecz w miarę postępu czasu, a ten z miljonów uczynił zaledwie zdawkową monetę, więc Zarząd schroniska znalazł się w tak trudnem położeniu, że, aby nie być zmuszonem zamknąć schronisko musi pukać do serc ofiarnych z prośbą o natychmiastową pomoc, i ma nadzieję, że miejscowe społeczeństwo, tak zawsze ofiarne i tym razem nie zamknie swych kieszeni i pospieszy z pomocą dzieciom, co nie znają, co to jest uśmiech matki i co pieszczota ojca. A potrzeby schroniska duże, węgiel drogi, potrzeba dzieciom ubranek i obuwia, potrzebna książka i kajet, więc, gdy na wszystko potrzebne miljony, wołać musimy do społeczeństwa „Ratujcie bezdomne sieroty"!

ZAWIADOMIENIE.

Ukonstytuowany na podstawie Uchwały Walnego Zebrania z dnia 11/X 1923 r. Zarząd Towarzystwa Łowieckiego na powiat Radomskowski zawiadamia, że siedziba Towarzystwa mieści się chwilowo w domu p. Rykowskiego - Rynek 17.

Zapisy na członków Towarzystwa, jak również wszelkich informacji udziela sekretarz T-wa p. Dr. Niewiarowski w swojej prywatnej kancelarji ul. Strzałkowska 6 we wtorki, czwartki i soboty od g. 3-ej do 4-ej.

Opłata członkowska za pierwsze półrocze 1923/24 wynosi 352,800 mk. — wpisowe 294,000 mk.

Radomsko, d. 7 Listopada 1923 r.

Prezes Towarzystwa

(—) St. Harmata.

Sekretarz:

(—) Dr. M. Niewiarowski.

Wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy raczyli wziąść udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok ś. p.

STANISŁAWY PORADOWSKIEJ.

oraz wszystkim tym którzy okazali nam w jakikolwiek sposób swoje współczucie i pomoc w czasie choroby i urządzeniu pogrzebu, składa serdeczne Bóg zapłać

RODZINA.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p.

Jakóba Konikowskiego

i oddali ostatnią usługę zmarłemu, składają tą drogą serdeczne Bóg zapłać

Żona, syn, córka i synowa.

Sulmierzyce

WYROK.

W Imieniu Rzyczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Gidlach, na publicznem posiedzeniu w dniu 4 października b. r. rozpoznawszy sprawę z oskarżenia mieszkańców os. Pławno Fajfla Wolfowicza i Jankla Frydmana, na zasadzie art. 18, 29, 31 i 32 Ust. z dnia 2-VII 20 r.

POSTANOWIŁ

Uznając Fajfla Wolfowicza, syna Chaima i zaocznie Jankla Frydmana, syna Abrama, mieszkańców os. Pławno, winnymi wykupywania po drodze od ludzi, zdążających w dn. 10 września b.r. na targ do Pławna nabiału i drobiu, celem dalszego zarobkowania ich pozbycia, na zasadzie art. 18, Ust z dnia 2 lipca 1920 r., skazać ich na grzywnę po piędziesiąt tysięcy marek, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez dziesięć dni każdego i pobrać od nich po pięć tysięcy marek opłaty sądowej. Wyrok niniejszy zgodnie z art. 32 tejże Ustawy, na koszt oskarżonych ogłosić w „Gazecie Radomskowskiej" i treść jego wywiesić na drzwiach skazanych Wolfowicza i Frydmana na przeciąg dni czternastu.

Sędzia Pokoju (—) W. Kęsicki

Sekretarz (—) St. Banaszkiewicz.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Gidlach, na publicznem posiedzeniu w dniu 4 października 1923 r. rozpoznawszy sprawę z oskarżenia mieszkańca osady Pławno Lurcza Kligermena na zasadzie art. 18, 29, 31 i 32 art. z dnia 2-VII 20 r.

POSTANOWIŁ:

Uznając Luzera Kligermena, syna Szmula z Pławna, winnym wykupywania na targu w Pławnie, w dn. 10 września b.r. masła i jaj przed urzędownie oznaczoną godziną jego rozpoczęcia, na zasadzie art. 18 Ust. z dnia 2 lipca 1920 r., skazać go na zapłacenie grzywny w ilości piędziesięciu tysięcy marek, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez dziesięć dni i pobrać od niego pięć tysięcy marek opłaty sądowej. Wyrok niniejszy, zgodnie z art. 32 tejże ustawy, na koszt oskarżonego ogłosić w „Gazecie Radomskowskiej" i treść jego wywiesić na drzwiach domu Kligermana na przeciąg dni czternastu.

Sędzia Pokoju (—) W. Kęsicki

Sekretarz (—) St. Banaszkiewicz.

Miljonówki W ostatnich dwóch tygodniach wyszły № № 4,496,756 4,703,781.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 22 października 1923 r. Sąd Pokoju Okręgu miejskiego w Radomsku, w składzie Sędziego Pokoju A. Łukasiewicza i Ławników F. Oczkowskiego i K. Popiołka, tudzież Sekretarza Sądu W. Sandelewskiego rozpoznawszy sprawę przeciwko Leonowi Mosurowi, oskarżonemu o pobieranie nadmiernych cen za wędlinę i uznając winę oskarżonego za udowodnioną przewodem sądowym, na zasadzie art. 119 u. p. k., art. 19 o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. i art. 64[1] przep. o opł. w spr. karn.

POSTANOWIŁ:

1) uznać **Leona Mosura**, lat 32, syna Franciszka i Józefy, właściciela wędliniarni z Radomska, **winnym pobierania z chęci zysku nadmiernej ceny za wędlinę i ukarać go dwutydniowym aresztem** i niezależnie od tego **wymierzyć mu grzywnę w kwocie pięciu miljonów marek**, a w razie niewypłacalności dodać mu pięć tygodni aresztu oraz pobrać od niego pięćset tysięcy marek opłaty sądowej, 2) wyrok powyższy ogłosić na koszt Mosura w miejscowej „Gazecie Radomskowskiej" i wywiesić na drzwiach jego wędliniarni na przeciąg 2-ch tygodni i 3) środek zapobiegawczy uchylić, zaliczając takowy na poczet kary od dnia 20 października 1923 r.

Sędzia Pokoju (—) **Łukasiewicz**
Sekretarz Sądu (—) **Sandelewski.**

OFIARY.

Na rzecz ofiar katastrofy w cytadeli składają Dyrektor i urzędnicy fabryki B-ci Thonet Mk. 5.050.000.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 22 października 1923 r. Sąd Pokoju Okręgu miejskiego w Radomsku, w składzie Sędziego Pokoju A. Łukasiewicza i Ławników F. Oczkowskiego i K. Popiołka, tudzież Sekretarza Sądu W. Sandelewskiego rozpoznawał sprawę przeciwko Marji Miszczykowej, oskarżonej o pobieranie nadmiernych cen za wędlinę i uznając winę oskarżonej za udowodnioną przewodem sądowym, że oskarżona pobierała miast 250,000 mk. ceny rynkowej za kilo szynki — 300,000 mk., na zasadzie art. 119 u. p. k., art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. i art. 64[1] przep. o opł. w spr. karn.

POSTANOWIŁ:

1) **uznać Marjannę Miszczykową**, lat 33, córkę Michała i Marjanny z Borowików, właścicielkę wędliniarni w Radomsku, **winną pobierania z chęci zysku nadmiernej ceny za wędlinę i ukarać ją dwutygodniowem aresztem i niezależnie od tego wymierzyć jej grzywnę w kwocie pięciu miljonów marek**, a w razie niewypłacalności dodać jej pięć tygodni aresztu, oraz pobrać od niej pięćset tysięcy marek opłaty sądowej; 2) wyrok powyższy ogłosić na koszt skazanej w miejscowej „Gazecie Radomskowskiej" i wywiesić go na drzwiach jej wędliniarni na przeciąg 2-ch tygodni i 3) środek zapobiegawczy uchylić, zaliczając takowy na poczet kary, licząc od dnia 20 października 1923 r.

Sędzia Pokoju (—) **Łukasiewicz**
Sekretarz Sądu (—) **Sandelewski.**

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 22 października 1923 r. Sąd Pokoju okręgu miejskiego w składzie Sędziego Pokoju A. Łukasiewicza i Ławników F. Oczkowskiego i K. Popiołkā, tudzież Sekretarza Sądu W. Sandelewskiego, rozpoznawszy sprawę przeciwko Leonardowi Garbcowi, oskarżonemu o pobieranie nadmiernych cen za wędlinę i uznając winę oskarżonego za udowodnioną osobistym jego przyznaniem, zgodnie z okolicznościami sprawy, biorąc pod uwagę jego skruchę, na zasadzie art. 119 u p. k., art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy z dnia 2 lipca 1920 r. i art. 63[1] przep. o opł. w spr. karn.

POSTANOWIŁ:

1) uznać **Leonarda Garbca**, lat 27, syna Erazma i Elżbiety, właściciela wędliniarni w Radomsku, **winnym pobierania z chęci zysku nadmiernej ceny za wędlinę i ukarać go grzywną w kwocie miljona marek** z zamianą w razie niewypłacalności na siedem dni aresztu i pobrać od niego sto tysięcy marek opłaty sądowej, 2) wyrok powyższy ogłosić na koszt Garbca w miejscowej „Gazecie Radomskowskiej" i wywiesić go na drzwiach jego wędliniarni na przeciąg 2-ch tygodni i 3) środek zapobiegawczy uchylić.

Sędzia Pokoju (—) **Łukasiewicz**
Sekretarz Sądu (—) **Sandelewski.**

Na Ochronkę dla biednych dzieci złożył cechmistrz Zgromadzenia Szewców 3.300.000 mk. zebrane od p.p. Mistrzów w czasie święta cechowego. Sumę powyższą złożono na ręce ks. kan. Jankowskiego d. 3 b.m.

SPRAWOZDANIE.

Komitetu z urządzonej zbiórki na rzecz pokrycia kościółka Ś-tej Maryi Magdaleny przy ulicy Krakowskiej w Radomsku.

PRZYCHÓD.

1.	Zebrano z 23 list po domach, w mieście i okolicznych wioskach	6.762.160	Mk.
2.	Z Magistratu zamiast drzewa	800.000	„
3.	Zebrane na tacę podczas nieszporów Bożego Ciała	140.000	„
4.	Ze skarbonki w Kościółku	38.000	„
5.	Za sprzedane pozostałe 24 kop gontów nowych	4.680.000	„
6.	„ „ gonty stare	1.525.000	„
7.	Zebrano ze sprzedaży znaczka	4.054.580	„
	Razem	17,999,740	Mk

ROZCHÓD.

1.	Kupno gontów	5.520.000	Mk.
2.	„ gwoździ	1.387.850	„
3.	Robota przy pobijaniu	4.200.000	„
4.	Pieszczyńskiemu za reperację organów	3.000.000	„
5.	Koszty przy urządzeniu znaczka	175.000	„
	Razem	14.282.850	Mk.

Pozostało 3.716.000 mk. na roboty przy posmarowaniu dachu smołowcem.

Nadto złożyli ofiary w naturze:

p. Soczyński Wincenty potrzebną smołę do posmarowania dachu,
p. Szwedowski Jan 50 sztuk cegieł i 2 płyty do parkanu,
p. Szablewski Walenty wykonał roboty przy naprawie parkanu.

Wszystkim ofiarodawcom i właścicielom zaprzęgów, którzy przywieźli genty, składa serdeczne „Bóg zapłać“

ZA KOMITET
Przewodniczący **Józef Kozakiewicz**
Skarbnik **K. Kmieć**.

Za ofiarodawców i wszystkich tych, którzy swą bezinteresowną pracą przyczynili się do reperacji tej starożytnej świątyni odprawioną będzie w dniu 25 listopada b. r. o godz. 9 rano uroczysta Msza św. w kościółku.

Giełdowy kurs walut.

W dn. 10 Listopada płacono w Warszawie: za 1 dolara 1,650000 m., franka szwajcarskiego 312,000 mk., koronę austrjacką 2470 mk., markę niemiecką 001 fen., funt szterlingów 7.100.— marek., frank franc. 94.0 mk.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty. czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 1,700,000 mk., — za pszenicę 2,900,000mk.,—za owies 1250 tys. mk, —za otręby pszenne 850 tys mk.—jęczmienne — tys. mk Zboże pierwszorzędnej jakości.

Za kupowanie jaj i masła przed czasem Luzer Kligerman z Pławna gm. Gidle został ukarany sumą 50000 mk.

Zgubiono dwa dowody osobiste na imię Adam Dobrachowskiego i Marjana Muchę i książkę meldunkową na imię Katarzyny Wiśniewskiej. Znalazcę uprasza się o zwrot do Magistratu.

Zgubiono zegarek srebrny z bransoletką srebrną, na ulicy Kaliska - Rynek dnia 7-XI-23 r. Znalazca będzie łaskawy zgłosić się do apteki p. J. Humblet. Sowite wynagrodzenie.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.